

Sygn. akt IV KK 182/12

## POSTANOWIENIE

Dnia 17 października 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 17 października 2012 r.,

sprawy M. B.

skazanego z art. 156 § 3 kk

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 2 lutego 2012 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego z dnia 15 listopada 2011 r. ,

p o s t a n o w i ł:

- 1) oddalić kasację, jako oczywiście bezzasadną;**
- 2) obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w tym nieuiszczoną przez niego opłatą od kasacji w kwocie 750 (siedemset pięćdziesiąt) złotych.**

### UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 15 listopada 2011 r. Sąd Okręgowy uznał M. B. za winnego dokonania przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156 § 3 k.k., za które skazał go – na podstawie art. 156 § 3 k.k. – na karę 8 lat pozbawienia wolności.

Wyrok ten zaskarżył obrońca skazanego podnosząc w apelacji zarzuty:

- błędu w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu;
- obrazy przepisów postępowania, a to: art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych skazanego: o przeprowadzenie wywiadu środowiskowego co do osoby pokrzywdzonego dla ustalenia czy był on skonfliktowany z innymi

- osobami, o zwrócenie się do V. – Med. Sp. z o.o. na okoliczność czy pokrzywdzony był tam leczony na padaczkę alkoholową i stanu jego zdrowia;
- obrazy art. 424 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie przez Sąd wskazania okoliczności wyjaśniających przyczyny oddalenia wniosków dowodowych oskarżonego;
  - obrazy art. 4, 5 § 2, 6, 7 k.p.k. poprzez nieobiektywną i dowolną ocenę zebranych w sprawie dowodów oraz pomijanie wszelkich źródeł dowodowych wskazujących niewinność skazanego.

Nadto zarzucał też „z ostrożności procesowej” rażącą niewspółmierność (surowość) kary orzeczonej wobec skazanego za przypisane mu przestępstwo.

Wyrokiem z dnia 2 lutego 2012 r. Sąd Apelacyjny uznał tę apelację za oczywiście bezzasadną i zaskarżony nią wyrok utrzymał w mocy.

Kasację od tego wyroku wniósł obrońca skazanego,

Zarzucił w niej – „na zasadzie art. 523 § 1 k.p.k.”:

- rażące naruszenie prawa karnego procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. przy zastosowaniu art. 458 k.p.k. przez brak ustosunkowania się przez sąd do zarzutów apelacji, dotyczących pominięcia przez sąd merytoryczny twierdzeń zawartych w ustnej uzupełniającej opinii psychiatrów i psychologów, potwierdzającej tezę obrony, że wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego mogą być niewiarygodne i nie powinny stanowić podstawy do ustalenia stanu faktycznego;
- rażące naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 4, 5 § 2, 6, 7 k.p.k. poprzez zastosowanie przez sądy orzekające w sprawie nieobiektywnej i zupełnie dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, uznanie za wiarygodne dowodów przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego przy jednoczesnym pomijaniu wszelkich źródeł dowodowych wykazujących jego niewinność oraz nieustalenie w sposób prawidłowy rzeczywistego stanu faktycznego sprawy;
- na zasadzie art. 523 § 1 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. rażącą niewspółmierność kary poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 8 lat bezwzględnego pozbawienia wolności, podczas gdy warunki i właściwości osobowe oskarżonego, pozwalały sądowi orzec karę w łagodniejszym wymiarze, bliższym dolnej granicy ustawowego zagrożenia, to jest lat dwóch.

Tak formułując zarzuty kasacji jej autor wniósł o uchylenie wyroków sądów obu instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W pisemnej odpowiedzi na tę kasację prokurator Prokuratury Apelacyjnej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Takimi bowiem są dwa pierwsze z podniesionych w niej zarzutów, trzeci natomiast jest w ogóle niedopuszczalny.

Sposób sformułowania tych zarzutów, wyłącznie określona ich podstawa prawna, sam ich opis, a także przytoczona na uzasadnienie argumentacja świadczą o ignorowaniu przez skarżącego (mimo ich, ale tylko formalnego i częściowego, przywołania) tych przepisów ustawy procesowej, które określają: przedmiot zaskarżenia kasacja (art. 519 k.p.k.) oraz jedynie w niej dopuszczalne podstawy (art. 523 § 1 k.p.k.). Wynika z nich tymczasem jednoznacznie, że przedmiotem kasacji stron jest tylko prawomocny wyrok sądu odwoławczego kończący postępowanie w sprawie, a jej podstawą, obok uchybień wskazanych w art. 439 k.p.k., mogą być tylko „inne rażące naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku”. Taka regulacja ustawowa rodzi określone skutki, których aprobowanie przez skarżącego warunkuje dopiero możliwość uznania wywiedzionej przez niego kasacji za zasadną.

Mianowicie to, że:

- w kasacji można – co do zasady – podnosić tylko zarzuty adresowane do wyroku sądu odwoławczego;
- można w niej wprawdzie wytykać uchybienia również wyrokowi sądu I instancji, ale wówczas konieczne jest równoczesne wykazanie (poprzez przywołanie konkretnych naruszonych przez sąd odwoławczy przepisów oraz stosowną argumentację) sposobu przeniknięcia owych uchybień do wyroku sądu odwoławczego;
- podstawy kasacji są autonomicznie określone w art. 523 § 1 k.p.k. i – zgodnie z treścią tego przepisu – nie może ich stanowić zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, jak też nie może być ona wniesiona wyłącznie z powodu niewspółmierności kary;
- nawet prawidłowe wytknięcie sądowi odwoławczemu „rażącego naruszenia prawa” nie wystarcza do uznania zasadności takiej kasacji. Niezbędne bowiem

do tego jest równoczesne wykazanie możliwości wpływu i to „istotnego”, tego uchybienia na treść zaskarżonego tą kasacją wyroku.

Oceniając podniesione w rozpoznawanej kasacji obrońcy skazanego M. B. zarzuty, w kontekście powyżej wyszczególnionych rygorów, które winna skarga kasacyjna respektować, uznać należy, iż one tego nie czynią, i to w sposób ewidentny. O takiej ocenie tych zarzutów zadecydowały następujące okoliczności:

1) Pierwszy z nich jest oczywiście nietrafny. Skarżący nie może skutecznie wytykać sądowi odwoławczemu tego, że obraził przepis art. 457 § 3 k.p.k. poprzez „brak ustosunkowania się do zarzutów zgłoszonych w apelacji obrońcy” dotyczących „twierdzeń zawartych w ustnej uzupełniającej opinii biegłych psychiatrów i psychologa”, potwierdzających „tezę obrony, że wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego mogą być niewiarygodne”, w sytuacji, w której tego rodzaju zarzutu w apelacji w ogólnie nie postawił. Stąd też nie można sądowi odwoławczemu przypisać by – wbrew przywołanemu przypisowi – zaniechał w uzasadnieniu wskazania „dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za niezasadne”.

Obrońca jedynie w uzasadnieniu apelacji, przedstawiając argumenty przemawiające za (rzekomym) dokonaniem przez Sąd Okręgowy wadliwej oceny wyjaśnień składanych przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego oraz na pierwszej rozprawie przed sądem, wskazał, że „twierdzenia oskarżonego w zakresie jego niepamięci (...) znajdują poparcie w uzupełniającej, ustnej opinii biegłych psychiatrów i psychologa” (k. 553). Przy czym w ogóle przedstawił ten argument jako uzasadniający zarzut dokonania przez sąd I instancji błędnych ustaleń faktycznych.

Już tylko pobieżna analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku dowodzi, że sąd odwoławczy w istocie ten zarzut rozpoznał. Wskazał bowiem na 5-ej stronie uzasadnienia powody dla których uznał trafność dokonanej przez sąd I instancji oceny tych poszczególnych składanych przez skazanego wyjaśnień.

2) Twierdzenia obrońcy skazanego zawarte w kasacji o tym, że „biegli kategorycznie i jasno wskazali (...), że występowanie stanu niepamięci, na który powołuje się skazany jest bardzo prawdopodobne. Ich zdaniem skazany w trakcie kolejnych przesłuchań starał się w miarę możliwości jak najlepiej zrealizować oczekiwania osób przesłuchujących” (k. 633), są pewną nadinterpretacją rzeczywistej treści tej opinii. Z protokołu rozprawy z dnia 5 października 2011 r.

wynika bowiem, że biegły S. T. stwierdził wówczas, iż „to, że opiniowany w trakcie kolejnych przesłuchań relacjonował przebieg wydarzeń może się wiązać z tym, że w trakcie przesłuchiwania (...) starał się w miarę możliwości jak najlepszej zrealizować oczekiwania osób przesłuchujących i bardziej trafnie lub inaczej odtworzyć przebieg wydarzeń” (k. 398 v.). A zatem, nie było tak, jak podał stanowczo skarżący, jakoby biegły stwierdził, że skazany starał się jak najlepiej zrealizować oczekiwania przesłuchujących go osób i odtworzyć przebieg zdarzenia, bo w istocie S. T. tylko uznał, iż fakt, że skazany relacjonował przebieg wydarzeń, może jedynie wiązać się z tym, że starał się w miarę możliwości jak najlepiej zrealizować oczekiwania osób go przesłuchujących. Opinia biegłego nie była zatem, aż tak bardzo kategoryczna, jak to autor kasacji przedstawił.

Zauważyć też przy okazji należy, że sąd odwoławczy, ustosunkowując się w istocie (jakkolwiek nie wprost, jak już wspomniano) do tożsamyh, jak te analizowane w tym miejscu, uwag odnośnie uzupełniającej opinii biegłych psychiatrów, jak i braku swobody wypowiedzi zawartych w apelacji, słusznie wywiódł, że w momencie składania pierwszych wyjaśnień w postępowaniu przygotowawczym skazany nie znajdował się pod wpływem leków i był słuchany przez prokuratora, który nie przybrał sobie do tej czynności żadnego funkcjonariusza policji (k. 41 – 43). Nie ulega też wątpliwości, że skazany był wówczas trzeźwy (por. protokół użycia alkometru – k. 29) i podpisał przedstawione mu pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach podejrzanego, a więc i o zawartym w nim prawie do odmowy składania wyjaśnień (k. 44).

W tych realiach zasadnie uznał Sąd Apelacyjny, rozważając zasadność podnoszonych w apelacji zarzutów, że brak było przesłanek do przyjęcia, iż obecność policjanta, czy chęć „przypodobania mu się”, a także nietrzeźwość skazanego, spowodowały złożenie przez niego takich właśnie wyjaśnień.

Trafnie też Sąd Apelacyjny dodał – aczkolwiek nie przywołując przy tym opinii biegłego – że nie sposób jest przyjąć, iż owe pierwsze wyjaśnienia skazanego z dnia 27 stycznia 2010 r., były wyrazem wypełnienia przez niego luk pamięciowych i efektem jego wyobrażeń o przebiegu zdarzenia, skoro w dalszym toku tegoż postępowania przygotowawczego, na przestrzeni wielu miesięcy, te wyjaśnienia skazany – co do zasady – podtrzymywał (por. k. 46, 105 – 106, 208 v.). Dopiero na końcowym etapie rozpoznania, po raz pierwszy sprawy przez sąd I instancji, zaprezentował tak diametralnie odmienną wersję zdarzenia (k. 231).

Zasadnie też Sąd Apelacyjny zauważył (na co uprzednio już zwracał uwagę i sąd *meriti*), że z opinii biegłych psychiatrów (k. 399) wynika, że podawane skazanemu leki nie miały wpływu na jego zdolności poznawcze i świadomość, a brak logicznego wytłumaczenia przez niego tak radykalnej zmiany wyjaśnień, w kontekście pozostałych dowodów, a to: plam krwi pokrzywdzonego na ubraniu skazanego (k. 409 – 412), czy opinii biegłej S. K. co do obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego (k. 368 – 369), przekonują o prawidłowości ustaleń faktycznych.

Niezasadne są więc twierdzenia skarżącego, jakoby Sąd Apelacyjny całkowicie pominął w swych rozważaniach jego wywody dotyczące uzupełniającej opinii biegłych psychiatrów, skoro – jak wynika z powyżej przedstawionych uwag – choć nie przywołując wprost owych opinii, brał jednak pod uwagę kwestię ewentualnego wypełniania luk pamięciowych przez skazanego, o czym mowa w tejże właśnie opinii.

Nadto zauważyć wypada, że wbrew twierdzeniom autora kasacji (k. 633) sąd odwoławczy nie wywiódł, że w eksperymencie procesowym nie brali udziału policjanci. Jego uwagi (k. 599 v.) dotyczyły bowiem tylko innej czynności procesowej – przesłuchania podejrzanego i wyłącznie w tym kontekście Sąd ten trafnie stwierdził, że prokurator nie przybrał sobie do tej czynności żadnej innej osoby.

Dalsze wywody skarżącego o tym, że wprawdzie brak udziału innych osób (policjantów) w czynności przesłuchania (wówczas) podejrzanego, potwierdza protokół z tej czynności, ale to jeszcze nie znaczy, iż rzeczywiście nikt przy niej nie asystował, skoro skazany twierdzi że jednak policjanci tam byli (k. 633), jest całkowicie gołosłowne, a przez to, i niewątpliwy fakt odwołania przez skazanego tych wyjaśnień dopiero przed sądem i to w końcowej fazie pierwszego procesu – także nieprzekonywujące.

Przytoczone okoliczności świadczą więc o tym, że kontrola orzeczenia sądu *meriti* została przeprowadzona prawidłowo, a sporządzone w jej następstwie uzasadnienie zaskarżonego wyroku wystarczająco respektuje wymogi art. 457 § 3 k.p.k.;

3) Zupełnie bezzasadnie skarżący zarzucił sądowi odwoławczemu to, iż uchybił przepisom art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k.

Nie dostrzegł bowiem tego, że w zaistniałym *in concreto* układzie procesowym w którym sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok,

uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną, nie mógł on tych przepisów w ogóle naruszyć.

Pierwszy z nich odnosi się wszak do uzasadnienia wyroku sądu I instancji określając wymogi które ten dokument procesowy powinien spełniać. Tylko wówczas gdy sąd odwoławczy wydaje reformatoryjne w odniesieniu do wyroku sądu I instancji rozstrzygnięcie, to – w tym zakresie – winien sporządzić uzasadnienie swojego orzeczenia w sposób respektujący rygory art. 424 k.p.k. Natomiast gdy wydaje wyrok utrzymujący w mocy orzeczenie sądu *meriti*, wówczas winien on być uzasadniony zgodnie z wymogami art. 457 § 3 k.p.k.

Ten ostatni przepis w sposób autonomiczny bowiem reguluje i określa to co powinno zawierać pisemne uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego. Stąd też i przywołanie – jako naruszonego – przepisu art. 458 k.p.k. jest całkowicie chybione, skoro wymogi co do treści uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego są przecież określone w przepisie art. 457 § 3 k.p.k., umiejscowionym w rozdziale 48, działu IX Kodeksu postępowania karnego, a do zawartych tam, przepisów ów „odsyłający” przepis art. 458 k.p.k. się odnosi;

4) Nietrafność drugiego zarzutu kasacji jest też oczywista.

Taka ocena wynika z wielorakich względów.

Po pierwsze, sposób określenia podstawy prawnej tego zarzutu pozwala uznać go za – w istocie- skierowany do wyroku sądu I instancji, skoro brak jest w niej wskazania takich przepisów które odnosiłyby się do kontroli odwoławczej, a przeprowadzając ją sąd w zaskarżonym wyroku nie dokonał żadnych zmian, przez co i nie miał nawet procesowej możliwości samoistnie dopuścić się obrazy tych przepisów, które przywołano w podstawie prawnej omawianego zarzutu;

Po drugie, tożsamy w istocie zarzut był już podnoszony przez obrońcę skazanego – jako ostatni – w apelacji (w kasacji był tylko uzupełniony o stwierdzenie: „na podstawie którego doszło do wydania obu wyroków w sprawie”). Zarzut ten został przez sąd odwoławczy należycie i rzetelnie rozpatrzony, czego jednoznacznie dowodzi treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku (zwłaszcza ta przytoczona na jego stronach od 4 do 6).

Przytoczonej tam argumentacji skarżący w ogóle nie dostrzega. Pozwala to wnioskować o jego intencjach do ponowienia – poprzez kasację – zwykłej kontroli instancyjnej. Nadto, takie powtarzanie zarzutów apelacji w kasacji może być uznane za skuteczne tylko wówczas gdy, sąd odwoławczy tych zarzutów z apelacji

nie rozpatrzy lub też uczyni to nierzetelnie, co *in concreto* nie zaistniało. Zresztą wówczas należałoby w kasacji podnosić zarzut naruszenia przepisów formułujących reguły procedowania w toku kontroli instancyjnej, a więc przepisów: art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., w odniesieniu do konkretnego zarzutu apelacji.

Takiego zarzutu w kasacji jednak nie podniesiono.

Po trzecie, przy okazji uzasadnienia tego zarzutu skarżący sformułował w kasacji niedopuszczalne, w tym nadzwyczajnym środku odwoławczym, tezy. Dowodzą one jednoznacznie tego, że jego intencją było podważenie zasadności poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych co w taki tylko sposób nie jest w kasacji możliwe, z uwagi na treść art. 523 § 1 k.p.k. Nadto formułując twierdzenie wyłącznie o tym, że „Sąd Okręgowy zupełnie zaniechał uzasadnienie dlaczego oddalił wnioski oskarżonego” (k. 634) nie dostrzegł tego, że tego rodzaju zarzuty dotyczą wyroku sądu I instancji, który nie mógł być (art. 519 k.p.k.) przedmiotem zaskarżenia kasacją. Niezależnie od tej uwagi podnieść należy, że – wbrew tym twierdzeniom – sąd I instancji oddalając wnioski dowodowe, uzasadnił te swoje decyzje i wskazał, że okoliczności, na które miały by być przeprowadzone zgłaszane dowody (wywiad środowiskowy odnośnie pokrzywdzonego oraz uzyskanie informacji co do jego stanu zdrowia) nie mają znaczenia w sprawie, przy czym to swoje stanowisko logicznie wytłumaczył (por. k. 370). Nadmienić też należy, że do identycznego zarzutu apelacyjnego trafnie odniósł się już Sąd odwoławczy dzieląc stanowisko sądu *meriti*, iż wnioski te nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, zwłaszcza w świetle opinii z oględzin i sekcji zwłok oraz uzupełniającej opinii biegłej S. K. Z dowodów tych przecież wynika, że obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony są charakterystyczne dla powstania w mechanizmie czynnym, ich rodzaj, charakter oraz umiejscowienie są charakterystyczne dla pobicia (k. 368 v), a sugerowany przez skarżącego wpływ stanu zdrowia pokrzywdzonego na skutek w postaci jego śmierci, nie znajduje żadnego uzasadnienia w materiale dowodowym i nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Nadto skarżący w swoich rozważaniach całkowicie pominął dwie dalsze kwestie. To że skazany sam przyznał, że po wejściu do mieszkania zamknął drzwi na zamek (k. 349 v), a także to, że świadek B. W. słyszał tej nocy z mieszkania skazanego krzyki które potem ucichły (k. 364 v – 365 v). Stąd też dywagacje obrony co do możliwości pobicia pokrzywdzonego przez nieznaną, skonfliktowaną z



nim inną osobę, nie znajdują żadnego uzasadnienia, co także słusznie już podniósł Sąd Apelacyjny.

5) Trzeci z zarzutów kasacji jest – stosownie do treści art. 523 § 1 k.p.k. – niedopuszczalny, skoro skarżący nie powiązał zarzutu owej (rzekomej) niewspółmierności kary, z zarzutem uchybienia przez sąd określonym przepisom. Stąd też uznać należało, że ten zarzut kasacji dotyczy jedynie samej „niewspółmierności kary”, a zgodnie z przywołanym przepisem kasacja nie może być wniesiona wyłącznie z tego powodu. I dlatego tylko taki zarzut jest w kasacji niedopuszczalny. Wskazana przez skarżącego podstawa prawna tego zarzutu jest wadliwa.

Powołany w niej przepis art. 438 pkt 4 k.p.k. nie ma w ogóle zastosowania do kasacji, określa on wszak tylko jedną za „zwykłych” podstaw odwoławczych.

W przypadku kasacji podstawy te formułuje wyłącznie i autonomicznie przepis art. 523 § 1 k.p.k.

Skarżący powołał więc w podstawie prawnej tego zarzutu, dwa przepisy które – w zaistniałym układzie procesowym – „wspólnie” zaistnieć nigdy nie mogą.

Wszystkie te względy zadecydowały o uznaniu oczywistej bezzasadności kasacji obrońcy skazanego.

Ta ocena umożliwiła rozpatrzenie tej skargi w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak wyżej.